Na straży WYBRZEŻA

GAZETA MARYNARKI WOJENNEJ

Nr 163 (196) Gdynia, dnia 13 lipca 1951 r. Rok II

Dziś w numerze:

EGZEKUTYWA KONTROLUJE WYKONANIE POLECEŃ I POMAGA TOWARZYSZOM DOBRZE JE WYKONYWAĆ str. 2

ORGANIZACJA ZETEMPOWSKA WALCZY O ROZWÓJ MASOWEGO SPORTU str. 2

WIELKI SYN NARODU POLSKIEGO str. 3

FILM DOKUMENTALNY PRODUKCJI POLSKIEJ „POKÓJ ZDOBĘDZIE ŚWIAT" str. 4

KILKA ROZMÓW Z MISTRZAMI SPORTOWYMI MARYNARKI WOJENNEJ str. 4

W odpowiedzi na apel huty „Kościuszko" cały naród stanął do Czynu Lipcowego

Dumą i radością przepojone są meldunki o realizacji Czynu Lipcowego napływające z całego kraju. Załogi setek zakładów pracy fabryk, kopalń i hut, mało i średniorolni chłopi, pracownicy PGR i członkowie spółdzielni produkcyjnych walcząc o wykonanie zobowiązań podjętych na apel huty „Kościuszko" zwiększają wydajność pracy oszczędzają dla państwa miliony złotych poprzez przedterminowe wykonanie ustalonych planami zobowiązań produkcyjnych.

Hasło wzmożonej pracy dla uczczenia rocznicy Manifestu PKWN podjęły już na Śląsku załogi wszystkich kopalń i większych zakładów hutniczych. Załogi 5 tylko hut — im. „Cedlera", „Baildon", „Pokój", „Ferum" i „Bobrek" w Czynie Lipcowym przysporzą krajowi blisko 12 milionów złotych oszczędności.

Szczególnie cenne zobowiązania podjęła załoga fabryki im. 22 Lipca w Warszawie, która dla uczczenia rocznicy wielkiego dnia podjęła zobowiązania produkcyjne wartości 427 tys. złotych.

W stolicy do Czynu Lipcowego stanęło ponad 45 tys. robotników. Podjęli oni ponad 4 tysiące zobowiązań indywidualnych i blisko 3 tysiące zobowiązań zespołowych, ogólnej wartości 18 milionów złotych. Wszyscy metalowcy, którzy podjęli zobowiązania wartości ponad 3 miliony złotych, zameldowali jako pierwsi w stolicy o całkowitym wykonaniu podjętych postanowień. Ponad 4,5 miliona złotych wartości mają zobowiązania robotników budowlanych.

Rzucone zobowiązania dla uczczenia święta PKWN-u odbiły się głośnym echem na Wybrzeżu.

Już następnego dnia po ukazaniu się meldunku huty „Kościuszko" załoga stoczni gdańskiej czołowy oddział klasy robotniczej Wybrzeża zgłosiła swój udział w wielkim Czynie Lipcowym, zobowiązując się oddać przedterminowo do eksploatacji 4 wielkie pełnomorskie jednostki.

Za stoczniowcami z gdańska poszli ich towarzysze gdyńscy ze stoczni im. „Komuny Paryskiej", budowlani, kolejarze, marynarze...

Apel huty „Kościuszko" znalazł szeroki oddźwięk w całym społeczeństwie Wybrzeża.

Dla uczczenia święta Odrodzenia Polski nasza klasa robotnicza odpowiadając na apel huty „Kościuszko" podjęła masowe zobowiązania — przyspieszenia wykonania drugiego roku Planu 6-letniego, oddania narodowi dodatkowych tysięcy ton stali i węgla, dodatkowych setek maszyn i traktorów, kilometrów tkanin i tysięcy par obuwia. Wspaniały czyn produkcyjny polskiej klasy robotniczej uzupełniają zobowiązania pracowników wielkich budowli socjalizmu. Dzięki takim jak budowniczowie huty „Częstochowa", Kombinatu Chemicznego w Wizowie i Zakładów Włókna Syntetycznego w Gorzowie szybciej i potężniej rozwija się Polska Ludowa, szybciej wzrasta siła i dobrobyt naszej Ojczyzny.

Premier Cyrankiewicz wspominając lipiec sprzed siedmiu lat tak powiedział na otwarciu Zakładów Gorzowskich:

„Niewielu ludzi wyobrażało sobie wtedy, że siódmą rocznicę będziemy obchodzić takimi osiągnięciami jak „Częstochowa", Wizów, Gorzów, że w siódmą rocznicę owego dnia lipcowego będziemy liczyli dni dzielące nas od uruchomienia Nowej Huty, Żerania i innych wielkich zakładów.

A przecież taka jest rzeczywistość. Śmielsza niż marzenia. Taką rzeczywistość tworzy naród wolny i wolność miłujący, naród wyzwolony z jarzma kapitalizmu i z pęt zależności od obcych. Naród naprawdę suwerenny i sam się rządzący, naród kroczący ku socjalizmowi".

Patriotyczny czyn produkcyjny który zainicjowali robotnicy huty „Kościuszko" jest nowym źródłem natchnienia dla marynarzy Ludowej Marynarki Wojennej.

W tym szlachetnym dążeniu do umocnienia potęgi naszej Ojczyzny wraz z całym narodem uczestniczy i nasze Ludowe Wojsko Polskie a w jego składzie Marynarka Wojenna. Wieści o sukcesach produkcyjnych klasy robotniczej pogłębiają w marynarzach niezłomną wolę walki o utrwalenie niepodległości Ojczyzny, walki o zwiększenie gotowości bojowej wojska, wzmagając zapał marynarzy w szkoleniu bojowym i politycznym. Wielkie sukcesy jakie nasz naród odnosi na polu rozwoju sił Polski jej dobrobytu i kultury są źródłem głębokich uczuć patriotycznych marynarzy. Dając wyraz tym sukcesom marynarze Ludowej Marynarki Wojennej dążą coraz bardziej do podniesienia poziomu swego wyszkolenia bojowego i politycznego by należycie uczcić zbliżającą się rocznicę Odrodzenia Polski.

Ostatnio w Marynarce Wojennej odbywały się narady korespondentów naszej gazety „Na straży Wybrzeża". Na naradach korespondenci wspólnie radzili nad dotychczasową pracą, wymieniali doświadczenia, omawiali pracę gazety, jej osiągnięcia i braki, pomagając w ten sposób zespołowi redakcyjnemu w wykonaniu zadań stojących przed gazetą.

Na zdjęciu uczestnicy zlotu korespondentów jednej z jednostek Marynarki Wojennej.

W naszej Ludowej Ojczyźnie

Żniwa rozpoczęte

Wszędzie zapowiada się dobry urodzaj zbóż

Chłopi dokonują sprzętu szybko i sprawnie

WARSZAWA. Z wielu okolic kraju napływają coraz liczniej meldunki o rozpoczęciu żniw. Do zbiorów żyta na glebach lżejszych przystąpili chłopi, członkowie spółdzielni produkcyjnych i robotnicy rolni PGR wielu powiatów woj. warszawskiego, kieleckiego, opolskiego, krakowskiego, katowickiego, wrocławskiego, lubelskiego, poznańskiego i bydgoskiego. **Wszędzie zapowiada się dobry urodzaj zbóż.**

W woj. krakowskim np. plony zbóż są wyższe o 15 proc., a rzepaku o 10 proc. w porównaniu z rokiem ub. W gospodarstwie rolnym PGR Sosenkowo w pow. płońskim przeciętny plon rzepaku wynosi 24q z 1 ha.

Chłopi gromady Proce Małe w województwie warszawskim, przystąpili już do prac żniwnych. **Obecnie wszyscy gospodarze sprzątają zboża rosnące na gruntach lżejszych i wyżej położonych, a następnie z chwilą dojrzenia zbóż, wspólnie kosić będą zboże na pozostałych gruntach.**

Bardzo sprawnie przeprowadzają żniwa brygady traktorzystów POM. W spółdzielniach produkcyjnych Piotrowa i Roszkowice w pow. niemodińskim woj. opolskiego pracuje przy żniwach 5-osobowa ZMP-owska brygada traktorzystów. Brygada ta wspólnie z członkami spółdzielni produkcyjnej tak zorganizowała prace żniwne, aby traktory z maszynami kośnymi nie miały żadnych niepotrzebnych postojów. Członkowie spółdzielni kosami wykoszają w zbożu przejścia dla traktorów i snopowiązałek, co umożliwia ciągłość pracy maszyn. Tuż za maszynami idą brygady polowe spółdzielni i szybko ustawiają w stogi zżęte zboże. Tak pracując, w ciągu 1 dnia zżęto w spółdzielni Piotrowa 12 ha żyta, a w spółdzielni Roszkowice 16 ha. Natychmiast po sprzęcie żyta przeprowadza się w spółdzielniach podorywki.

Z życia Wybrzeża

Załoga kutra „Arka 5"

wykonała roczny plan połowów i podjęła nowe zobowiązania na cześć Święta Odrodzenia

W dniu wczorajszym o godz. 9 załoga kutra „Arka 5" zameldowała z morza o wykonaniu na 35 dni przed terminem, ustalonym w zobowiązaniu 1 majowym, rocznego planu połowów.

Kuter „Arka 5" od dawna już przoduje w naszej flocie rybackiej. Nazwisko jego szypra **Augustyna Krefta** jest dobrze znane naszemu społeczeństwu, jako szypra, prowadzącego stale swoją załogę od zwycięstwa do zwycięstwa. Na pokładzie „Arki 5" pływa poza tym jako motorzysta syn Augustyna **Henryk Kreft,** starszy rybak **Julian Busz,** rybak **Józef Hohn** i praktykant **Szyrmacher.**

O godz 17 dyrektor Arki ob. **Groch,** przedstawiciel komitetu współzawodnictwa **Franciszek Necel** i członek egzekutywy komitetu zakładowego PZPR tow. **B. Gajewski** powitali załogę zwycięskiego kutra, który wpłynął do portu rybackiego w Gdyni, udekorowany galą flagową. Na nabrzeżu wygłoszono krótkie przemówienia ilustrujące wysiłek rybaków, wniesiony do realizacji planu w Przedsiębiorstwie Połowów „Arka", szczególnie w okresie letnim kiedy obfitość ryby jest znacznie mniejsza.

— Walcząc o wykonanie planu połowów — mówił m. in. tow. Gajewski — w okresie sezonu letniego, walczyliście o lepsze zaopatrzenie ośrodków przemysłowych w tak poszukiwany na rynku artykuł, jakim jest ryba, walczyliście o lepsze zaopatrzenie mas pracujących, realizujących nasz wielki Plan 6-letni.

— Podstawą naszego sukcesu — opowiada Julian Busz — jest socjalistyczna opieka nad sprzętem i motorem, jest wykorzystanie każdej chwili, przeznaczonej na pracę na morzu.

Obecnie załoga nasza witając rocznicę 22 lipca postanowiła złowić ponad plan 6 ton ryby. Zobowiązanie to podobnie jak zobowiązanie majowe nie tylko wykonamy, ale i wysoko przekroczymy a dzięki lepszej konserwacji ryby, uważniejszemu układaniu w skrzynkach i dokładniejszemu lodowaniu podniesiemy jej jakość tak, by ludzie pracy otrzymywali do konsumcji rybę pierwszego gatunku.

Na okrętach i w jednostkach Marynarki Wojennej

W dniu wczorajszym o godz. 16 dokonano podniesienia bandery na jednej z jednostek Marynarki Wojennej. Dzięki kolektywnej pracy całej załogi, a w szczególności podchorążych Oficerskiej Szkoły Marynarki Wojennej wszystkie prace remontowe ukończono przed terminem.

Na uroczystość przybył Dowódca Marynarki Wojennej kontradmirał Czerokow, wyżsi oficerowie Sztabu Mar. Woj., oraz przodujący robotnicy, technicy i inżynierowie stoczni gdyńskiej imieniem „Komuny Paryskiej".

W całokształcie pracy remontowej na szczególne wyróżnienie zasługują: mar. Wachowicz, mat Lach, mat Dudek, mat Surówka, bosmat pchor. Wąsowicz, mar. pchor. Curyła, mar. pchor. Janeczek, mar. pchor. Szczeciński i wielu, wielu innych.

GAZETA — NASZ POMOCNIK I PRZYJACIEL

Gazeta to codzienny organizator naszej pracy, agitator i propagandzista. Jej treść codziennie kształtuje w szerokich masach marynarskich najszlachetniejsze uczucie patriotyzmu i ofiarności, oddanie sprawie pokoju i socjalizmu. Toteż należy z gazety systematycznie i umiejętnie korzystać w codziennej pracy.

Rozumieją to doskonale agitatorzy mar. Kollot i st. mar. Górny, którzy umiejętnie i należycie wykorzystują gazetę.

* * *

„Służba wartownicza to zadanie bojowe w czasie pokoju" — mówi regulamin. I tak właśnie rozumieją służbę wartowniczą zetempowcy w jednostce, gdzie zastępcą jest of. Tomczyk. Służba wartownicza jest częstym tematem zebrań i dyskusji.

Bezwzględna czujność podczas służby wartowniczej jest obowiązkiem zachowania naszej gotowości bojowej — mówią marynarze.

Z życia organizacji partyjnych

Egzekutywa kontroluje wykonanie poleceń i pomaga towarzyszom dobrze je wykonać

W związku z rozpoczęciem szkolenia letniego przed jednostką stanęły poważne zadania. Między innymi należało przygotować sprzęt do szkolenia personelu.

W związku tym towarzysze partyjni podejmowali na zebraniach liczne zobowiązania i otrzymywali od komitetu szereg zadań związanych z pracą specjalną w każdym pododdziale. Wzorowe wykonanie tych zadań i zobowiązań przez towarzyszy zależy od systematycznej kontroli i pomocy ze strony egzekutywy. Oddziałowa organizacja partyjna, której sekretarzem jest tow. Zoń docenia ważność kontroli.

Przed towarzyszami tej organizacji stanęły szczególnie poważne zadania — przygotowanie sprzętu do letniej eksploatacji oraz utrzymanie go w stałej gotowości bojowej. Tow. Kubasik zobowiązał się przygotować wzorowo swoją maszynę. Zobowiązanie to sekretarz oddziałowej organizacji partyjnej wpisał w specjalny zeszyt zadań i poleceń, który osobiście prowadzi. W zeszycie tym są nazwiska towarzyszy tej organizacji, rodzaj zadania i jak zostało wykonane. Zeszyt ten, mówi tow. Zoń pomaga mi w mej pracy. Na podstawie tych notatek orientuję się jak należy każdemu towarzyszowi pomóc, jakie mu dać wskazówki. Np. kontrolując pracę tow. Kubasika zauważyłem, że trzeba mu udzielić wiele fachowych wskazówek. Osobiście porozmawiałem z nim, przejrzałem jego plan pracy. Po przejrzeniu udzieliłem mu różnych wskazówek jak ma wykonać zaplanowaną robotę. Często sam pokazywałem jak ma zamocować agregaty itp. Pomoc ta przyniosła skutki bo na przeglądzie generalnym maszynę tow. Kubasika oceniono na bardzo dobrze.

Przeglądam następne kartki zesztu widzę w nim szereg nazwisk takich jak tow. Krawiec, Węgrzynowicz i wielu innych. W rubrykach widnieją napisy — zadania wykonali. Szczególnie zainteresowało mnie nazwisko tow. Różyckiego obok którego zamieszczono szereg uwag odnośnie wykonywania zadań.

W krótkich słowach tow. Zoń scharakteryzował dotychczasową pracę tow. Różyckiego. Początkowo — mówi tow. Zoń — tow. Różycki w ogóle nie doceniał swej pracy fachowej i partyjnej, niewłaściwie kierował on pracą w swoim dziale. I ta niewłaściwa praca tow. Różyckiego częstokroć obniża gotowość bojową jego pododdziału. Organizacja partyjna zauważyła błędy tow. Różyckiego i odrazu sprawę tą postawiono na zebraniu oddziałowej organizacji partyjnej, na którym ostro skrytykowano jego postępowanie i wytknięto mu drogę do dalszej pracy. Tow. Różycki zrozumiał swe błędy i postępowanie swoje zmienił. Następne zadanie jakie otrzymał przygotować salę wykładową wykonał dobrze.

W rozmowie ze mną tow. Różycki powiedział — przybywając początkowo do tej jednostki zapomniałem, że istnieje organizacja partyjna, chciałem pracować sam nie zwracałem się o pomoc do egzekutywy. Miałem dużo braków w swej pracy, mało wymagałem od mechanika i doszło do tego, że poziom pracy zamiast się podwyższać obniżał się z każdym dniem.

Dopiero zebranie partyjne i rozmowa z sekretarzem pomogła. Egzekutywa dała mi zadanie, zaczęła się mną opiekować. Tow. Zoń dał mi konkretne wskazówki przydzielił mi do pomocy kol. Betę i kol. Wojnę oraz osobiście przychodził i kontrolował mą pracę, zwracał mi uwagę na każdy krok i pomagał mi w usuwaniu braków. Tow. Zoń często przy warsztacie pracy nad montowaniem jakiegoś mechanizmu pokazywał mi co do czego należy przykręcać oraz wyjaśniał wszystkie niejasności o jakie go zapytałem. Oprócz osobistej kontroli ze strony tow. Zonia, ja sam zwracałem się do niego z różnymi sprawami.

Egzekutywa — mówi tow. Różycki — pomagała mi dużo w pracy dzięki jej dziś mogę lepiej pracować i wykonywać zadania jakie daje mi organizacja partyjna.

Stąd mamy wniosek, że gdzie agzekutywa systematycznie kontroluje zadania jakie daje towarzyszom, tam nieustannie wzrasta gotowość bojowa jednostek Marynarki Wojennej.

O.

Śladem apelu st. mar. Fijałkowskiego

Zdobywamy dodatkowe specjalności

W naszej jednostce prawie wszyscy oficerowie, podoficerowie i marynarze szkolą się w dodatkowych specjalnościach.

Radiotelegrafiści i telegrafiści poznają sygnalizację semaforem, flagami sygnałowymi, starają się jak najlepiej poznawać wiedzę okrętową.

W dziedzinie sygnalizacji szkoli się i pomaga kolegom bosmat Boniak. Naukę o znajomości sprzętu — radio prowadzi oficer Regulski. Z telefonii uczy oficer Karolak. Na zajęciach tych poznajemy aparaty telefoniczne, urządzenia centrali telefonicznej, urządzenia i działalności radia, uczymy się nadawać i odbierać znaki alfabetu Morsa na słuch i wiele innych ciekawych wiadomości. Nauka ta odbywa się po zajęciach pozaramowych, w przerwach obiadowych lub w dni wolne od zajęć.

Dokształcanie to mocno wszystkich interesuje i każdy uczy się z przyjemnością. Ambicją każdego marynarza jest to aby w przyszłości mógł zastąpić w każdej chwili swego kolegę przy radiostacji, na pomoście okrętu jako sygnalista, czy na centrali telefonicznej. W nauce sygnalizacji szczególnie wyróżnia się oficer Straszewski i bosmat Jenczyk.

Dzisiaj już wszyscy oficerowie, podoficerowie i marynarze potrafią porozumieć się semaforem, znają znaczenie flag sygnałowych i zdobyli dużo wiadomości z dziedziny morskiej.

Idąc śladami apelu st. mar. Fijałkowskiego podnosimy przez to gotowość bojową naszych jednostek.

bosmat Czesław Banlak

Nasi marynarze dobrze wykonują Rozkaz 1-majowy Marszałka Konstantego Rokossowskiego

W ostatnich dniach w naszej jednostce odbyło się ostre strzelanie, które stało się sprawdzianem wyszkolenia strzeleckiego naszych marynarzy. Dobrymi wynikami wykazali oni swoją gotowość bojową.

Na strzelnicy marynarze szybko zajęli stanowiska. Padły pierwsze strzały. Wszyscy z niecierpliwością oczekiwali podania wyników. Gdy je podano dowiedzieliśmy się, kto jest u nas najlepszym strzelcem. Najlepszy wynik osiągnął zetempowiec st. mar. Szwader, który osiągnął 34 punkty, drugi mar. Piguła Łucjan — 32, trzeci st. mar. Bosol Władysław — 29 punktów.

Marynarze ci wykazali swą pełną gotowość bojową oraz to, że dobrze wykonują Rozkaz 1-majowy Ministra Obrony Narodowej Marszałka Polski Konstantego Rokossowskiego. Inni marynarze osiągnęli również dobre wyniki, przez co podnosi się stale poziom wyszkolenia i gotowość bojowa naszej jednostki.

st. mar. E. Stępień

Organizacja zetempowska walczy o rozwój masowego sportu

Na specjalnym zebraniu poświęconym sprawie wychowania fizycznego, omówiono dokładnie rozwój sportu w jednostce. Zebranie wykazało, że sport w jednostce stoi na niskim poziomie, że część marynarzy nie potrafi wykonać gimnastyki przyrządowej. Po przeanalizowaniu i wyciągnięciu konkretnych wniosków okazało się, że dotychczas marynarze mało interesowali się sportem, a zetempowcy jednostki nie dostawali konkretnych zadań, w kierunku umasowienia sportu.

Po zebraniu rozdano dobrym sportowcom zadania, które otrzymali: kol. Godniak, kol. Drus, kol. Łukasik, kol. Augustyn i kol. Ryś. Koledzy ci odrazu zajęli się gimnastyką przyrządową. Słabszych marynarzy podzielili na grupy. Do każdej grupy przydzielony był jeden z silniejszych kolegów, który organizował treningi, aby jak najlepiej wykorzystać każdą chwilę wolnego czasu. Gdy jedna grupa ćwiczyła na drążku, druga ćwiczyła na poręczach, a następna trenowała skoki w dal, skok przez konia, wzwyż itd. W każdą niedzielę przed południem wszyscy marynarze sami przybywali na różne imprezy sportowe.

Tacy marynarze jak: Bogdan, Skalski i Kilin, którym gimnastyka przyrządowa szła bardzo trudno, którzy nie mogli nawet wejść na drążek, dziś wytrwale trenują na przyrządach gimnastycznych pod troskliwą opieką kol. Rysia i kol. Augustyna. Kol. Ryś pokazuje dokładnie koledze Skalskiemu jak ma nogę założyć na drążek, jak trzeba się wyciągnąć aby prawidłowo móc wykonać zadanie.

Taka właśnie stała pomoc, przyczyniła się do tego, że w jednostce tej nawet tacy najsłabsi marynarze mają już dziś wykonane 12 zadań gimnastycznych.

Poza pomocą koleżeńską prowadzi się także szeroką popularyzację przodujących sportowców. Na gawędach agitatorzy omawiają ich osiągnięcia, a na zebraniach zetempowskich wyróżnia się zetempowców — sportowców, w gazetkach ściennych, umieszcza się specjalne artykuły o sportowcach i ich osiągnięciach.

Rezultaty tej pracy odniesione przez organizację zetempowską wykazały ostatnio zawody sportowe, organizowane w skali garnizonu, w których jednostka ta wzięła I miejsce, uzyskując 34 punkty ogólnego wyniku. W zawodach tych I miejsce w biegu na 400 m zajął bosmat Fajfer 59 sekund, a w biegu na 1 500 m uzyskał 5,0,1, mat Sada w biegu na 3 000 m uzyskał 12,24. I miejsce zajęła także drużyna gimnastyczna w której skład wchodzą st. mar. Pechman, st. mar. Łukasik, mat Ryś, bosmat Augustyn, mat Kunc i st. mar. Podlaszewski.

Dowództwo oceniając osiągnięcia zetempowców, którzy swą wytężoną pracą przyczynili się do podniesienia sportu w jednostce udzieliło w nagrodę wzorowym sportowcom okolicznościowych urlopów, które otrzymali st. mar. Pechman, mat Urban i wielu innych. Stąd mamy wniosek, że gdzie w sporcie aktywnie pomagają zetempowcy tam sport stoi na dobrym poziomie.

mat Roman Owsianicki

Pomoc koleżeńska

Wzrost świadomości politycznej i wyszkolenia fachowego zawdzięczamy między innymi pomocy koleżeńskiej. Kol. Śmidrowicza, który niestrudzenie pracuje, ażeby podnieść poziom wyszkolenia w specjalności telefonisty u takich marynarzy jak: Kloc i Chojnacki, oraz wielu innych, którzy mają słabiej opanowaną specjalność. Kol. Śmidowicz pomimo swych obowiązków służbowych znajduje również czas na pomaganie słabszym kolegom, wykorzystuje on każdą wolną chwilę jak np. przerwę obiadową, przerwy pomiędzy zajęciami, ażeby wyrównać poziom wyszkolenia w swej ulubionej specjalności telefonisty. Obserwując jego pracę mogę stwierdzić że ci marynarze z dnia na dzień udoskonalają swoje specjalności.

Mimo tych osiągnięć kol. Śmidowicz nie spoczywa w swej pracy ale rezygnując nieraz z przepustki przeznacza ten czas na wspólną pracę w dokształcaniu samego siebie i kolegów.

Nic też dziwnego, że zdobył on sobie zaufanie u kolegów, którzy chętnie na jego wezwanie gromadzą się w świetlicy i pogłębiają wiadomości z dziedziny łączności.

st. mar. Eugeniusz Janiec

St. mar. Zieliński wzorowo wypełnia swe obowiązki

Pewnego razu st. mar. Zieliński zgłosił się do dowódcy z prośbą o przydzielenie go na stanowisko kucharza. Kol. Zieliński zabrał się szczerze do pracy i wykazał, że jako nowy kucharz ma duże zdolności w tym kierunku. Dziś jest on nie tylko dobrym kucharzem, ale przoduje również w wyszkoleniu politycznym i liniowym. Na ostatnim strzelaniu st. mar. Zieliński zajął czołowe miejsce.

Jako zetempowiec, jest bardzo aktywnym członkiem swej organizacji i pomaga słabszym w wyszkoleniu politycznym. Do wojska przyszedł poto, aby należycie spełniać swój obywatelski obowiązek, by wypełniając wzorowo rozkazy i polecenia dowódcy zabezpieczać pokojową pracę narodu i realizację Planu 6-letniego.

St. mar. Zieliński wzorowo wypełnia Rozkaz 1-majowy Ministra Obrony Narodowej Marszałka Polski Konstantego Rokossowskiego.

st. mar. Bolesław Małosek

W przededniu 25 rocznicy śmierci Feliksa Dzierżyńskiego

Wierny syn narodu polskiego

Na Placu Bankowym w stolicy naszej Ojczyzny — Warszawie stanie pomnik Feliksa Dzierżyńskiego — człowieka, którego imię drogie jest sercu każdego patrioty, każdego uczciwego Polaka. — Pomnik Feliksa Dzierżyńskiego naród nasz stawia w miejscu, gdzie płomienny rewolucjonista przemawiał w dniu 1 maja 1905 roku do 30 tysięcznej rzeszy manifestantów, do tych, którzy walczyli z uciskiem i wyzyskiem, o wolną Polskę — matkę dla ludzi pracy. Taką Polskę — jaką dziś mamy i budujemy.

Mamy słuszne prawo do dumy, że należymy do narodu, który wydał ze swych szeregów Feliksa Dzierżyńskiego.

We wszystkich krajach świata dobrze znają to nazwisko. Splotło się ono nierozerwalnie z Wielką Październikową Rewolucją Socjalistyczną, z imionami Lenina i Stalina.

— Bohater Października! — nazwał Dzierżyńskiego wódz mas pracujących całego świata Józef Stalin.

Żelazny Feliks! — tak nazywali go rewolucjoniści polscy i rosyjscy.

Całe swe piękne, pełne energii i zapału, poświęcenia, ofiarności i bohaterstwa życie Feliks Dzierżyński poświęcił walce o lepsze jutro mas pracujących, o zniesienie wyzysku człowieka przez człowieka, o wolność i socjalizm.

Był jeszcze młodzieńcem — uczniem 7 klasy gimnazjum — a już wstępuje do rewolucyjnej partii robotniczej i odtąd bierze aktywny udział w rewolucyjnym ruchu. Znali Go dobrze robotnicy Łodzi i Warszawy, Kowna i Zagłębia Dąbrowskiego. Wspaniały organizator, płomienny mówca — Feliks Dzierżyński zagrzewał robotników do walki rewolucyjnej, był duszą polskiego ruchu rewolucyjnego. Pod Jego kierownictwem wzmocniła się i rozrosła bojowa partia klasy robotniczej — która wówczas nosiła miano SDKPiL

Żandarmi carscy szybko dostrzegli w Dzierżyńskim zaciętego wroga jaśnie pańskiego i carskiego ucisku. Sześć razy był on aresztowany, 11 lat przesiedział w więzieniach. Ale nigdy — nie tracił wiary w zwycięstwo słusznej sprawy, o którą walczył.

Feliks Dzierżyński — to żywy symbol braterstwa polskiego i rosyjskiego ruchu rewolucyjnego. Był jednym z najbliższych pomocników Lenina i Stalina w przygotowaniu i zwycięskim dokonaniu Wielkiej Październikowej Rewolucji Socjalistycznej.

Na II Zjeździe Rad, który rozpoczął się wieczorem 25 października (7 listopada) 1917 roku, z ust Feliksa Dzierżyńskiego padły entuzjastyczne słowa w związku ze zwycięstwem rewolucji socjalistycznej:

„Proletariat polski zawsze kroczył we wspólnych szeregach z rosyjskim... Wiemy, że jedyną siłą, która może wyzwolić świat jest proletariat walczący o socjalizm".

Poczynając od tych owianych chwałą dni, Bohater Października Feliks Dzierżyński, pod kierownictwem Lenina i Stalina walczy o zbudowanie nowego radzieckiego państwa robotników i chłopów, trwa niezłomnie na straży jego bezpieczeństwa, poświęca swe siły w walce o zwycięstwo komunizmu.

Feliks Dzierżyński śmiertelnie nienawidził wrogów rewolucji — wrogów ludu pracującego, otaczał natomiast wzruszającą, ojcowską troską prostych uczciwych ludzi.

Feliks Dzierżyński był gorącym patriotą i płomiennym internacjonalistą. Gorąco kochał Polskę — kraj swój ojczysty. Będąc na katorgach w Syberii lub walcząc na barykadach Rewolucji, czy też pracując nad budową i umacnianiem państwa radzieckiego — Feliks Dzierżyński zawsze myślał o Polsce.

Walcząc razem z ludem rosyjskim o zwycięstwo socjalizmu, całe życie pamiętał, że tylko rewolucja socjalistyczna może wyzwolić naród polski od ucisku społecznego i narodowego. I nie omylił się. Bowiem Armia Radziecka — stworzona w ogniu Rewolucji Październikowej, Armia, której współtwórcą był Feliks Dzierżyński — przyniosła naszej Ojczyźnie prawdziwą wolność. Naród nasz nigdy nie zapomni świetlanej postaci swego wiernego syna, wielkiego rewolucjonisty polskiego, którego imię złotymi zgłoskami wpisał do swych dziejów.

Naród nasz walczy dziś o wcielenie w życie pragnień Feliksa Dzierżyńskiego — buduje nową Polskę. W dniu, gdy zostanie odsłonięty pomnik Feliksa Dzierżyńskiego dziesiątki tysięcy mieszkańców Warszawy, a wraz z nimi — budowniczowie nowej Polski oświadczą Mu z dumą słowami poety:

Spójrz — ojczyzna, do której
szedłeś całe życie,
Uzbrojona w traktory, kilofy
i kielnie:
Słychać chór obrabiarek, szumy
pól w rozkwicie,
I POM warkotem maszyn uskrzydla spółdzielnie.
Spójrz — walczyłeś tu przecież
— to twoja stolica,
Z kamienia i z miłości jak posąg
wykuta:
Pnie się w górę Warszawa — młoda przodownica
I na młodych ramionach rośnie
Nowa Huta.
Spójrz — równo zaorane odwieczne ugory,
Szybują dymy fabryk, zakochane
w ptakach —
Oto sny, które śniłeś w więzienne
wieczory,
Marzenia, rozwłóczone po sybirskich szlakach.

Nakazem najdroższym dla każdego z nas, dla każdego żołnierza winno być dążenie — naśladować Feliksa Dzierżyńskiego, żyć i pracować jak On dla dobra naszej ukochanej Ojczyzny.

Niech w naszej codziennej służbie, w czynach naszych przyświecają nam szlachetne i porywające słowa naszego Prezydenta Bolesława Bieruta: „Uczmy się czcić i naśladować Feliksa Dzierżyńskiego!".

St.

Michaił GOŁODNYJ

Feliks Dzierżyński

W szarym szynelu, strażnik i trybun,
niosłeś wrogowi śmierć i strach.
Twej nienawiści płomienny wybuch,
to był miłości twojej znak.

Jakimże wierszem sławić cię mamy,
jak oddać twarzy każdy rys.
Przecież tyś cały — sztandar rozwiany,
oślepiający światła błysk!

Nie słabość ducha i nie zmęczenie
wstrzymały twój żelazny krok.
Gniew ci rozerwał serce płomienne,
pięści rozluźnił, zgasił wzrok.

Ale pamiętam: i wtedy jeszcze,
nie śmiał do ciebie podejść wróg.
W uszach im grało echo złowieszcze,
żelazne kroki twoich nóg.

Dławił ich trwogą ten świat ogromny,
po którym ty, nie znając snu,
stąpałeś czujny, bezwzględny, groźny,
sam się nie szczędząc, póki tchu.

Jakimże wierszem sławić cię mamy,
Jak narysować twoją twarz?
Po wielkiej Moskwie chodzę nocami
kiedyż mi, wierszu, spokój dasz?

Czerwony Plac, a tam drugi za nim,
w górze bezsenny zegar trwa.
Patrz, pod znajomej fasady granit
przywiodła mnie ulica twa.

Tu jasne światło zza szyby spływa,
tu, zniweczywszy śmierci traf,
bije twe serce, bez przerwy żywe,
w nieśmiertelności naszych spraw.

Z rosyjskiego przełożył
Robert Stiller

Marynarze zapoznają się z pracą i walką wielkiego rewolucjonisty Feliksa Dzierżyńskiego

Wkrótce będziemy obchodzić 25 rocznicę śmierci wielkiego Polaka, niezłomnego bojownika Rewolucji Październikowej — Feliksa Dzierżyńskiego. Feliks Dzierżyński nie przerywał ani na chwilę swej pracy dla dobra klasy robotniczej. Częste aresztowania wykuwały w nim jeszcze większy hart ducha do walki z gnębicielami klasy robotniczej. Będąc w więzieniu ani na chwilę nie przerywał swej pracy rewolucyjnej i kontynuował ją aż do samej śmierci.

Dziś bohaterska postać Feliksa Dzierżyńskiego jest dla nas, marynarzy wzorem w naszej codziennej służbie. Na jego pracy wzorują się nasi agitatorzy, przodownicy wyszkolenia, oraz wszyscy marynarze, wzorowo wykonując zadania, jakie postawił przed nimi naród polski.

We wszystkich naszych jednostkach marynarze uroczyście obchodzić będą rocznicę jego śmierci.

W jednej z jednostek odbyła się specjalna odprawa agitatorów, na której agitatorzy zapoznali się z działalnością Feliksa Dzierżyńskiego.

Wiele aktywności w swej pracy wykazał agitator st. mar. Wiatr. Wykorzystywał on artykuły z naszej gazety, które były zamieszczane w związku z rocznicą śmierci Feliksa Dzierżyńskiego, jak „Bunt w Więzieniu", „Buciki" oraz czytał marynarzom książkę pt. „Kapitan Starego Żółwia", w której dużo mówi się o pracy wielkiego rewolucjonisty. Marynarze z chęcią i uwagą słuchali tych urywków, które żywo obrazowały pracę tow. Dzierżyńskiego.

Ja — mówi st. mar. Wiatr w codziennej swej pracy staram się brać przykład z pracy tow. Dzierżyńskiego. Wykonując nieraz trudne zadanie przypominam sobie postać tow. Dzierżyńskiego i myśl o nim pomaga mi w pokonywaniu trudności w mej pracy. Wszyscy marynarze tej jednostki dokładnie zapoznają się z pracą tow. Dzierżyńskiego. Oprócz opowiadań i czytania książek przez agitatorów odbyła się specjalna gawęda, którą przeprowadził oficer Dobraszak.

Z-ca dowódcy zapoznał marynarzy z życiorysem i z długoletnią działalnością wielkiego rewolucjonisty. Podczas gawędy wielu marynarzy brało udział w dyskusji. Między innymi mar. Józefowicz powiedział: „Biorę przykład z bohaterskiej postaci tow. Dzierżyńskiego, aby godnie naśladować jego pracę, postaram się jak najlepiej opanować wszystkie lekcje z wyszkolenia bojowego i politycznego".

Marynarze słuchając dzieł o Feliksie Dzierżyńskim, zapoznając się z jego rewolucyjną działalnością — biorą sobie postać Bohatera Rewolucji za wzór, podnosząc poziom swego wyszkolenia.

mat Roman Owsianicki

Być wiernym przysiędze złożonej narodowi i Ojczyźnie — to znaczy brać przykład w służbie i nauce z wielkiego nauczyciela, rewolucjonisty Feliksa Dzierżyńskiego

Film dokumentalny produkcji polskiej

„POKÓJ ZDOBĘDZIE ŚWIAT"

Pokój będzie zachowany i utrwalony, jeżeli narody ujmą w swe ręce sprawę zachowania pokoju i będą broniły jej do końca,,. Te słowa Wielkiego Stalina szerokim echem rozległy się po całym świecie, niosąc słowo otuchy, wiary we własne siły i zachęty do nieszczędzenia wysiłków w walce o największe dobro ludzkości, o pokój.

Narody nie chcą wojny. Nie chce jej 800 milionów ludzi w w Związku Radzieckim i krajach demokracji ludowej Europy i Azji, budujących w pokoju szczęśliwą przyszłość, wolną od strachu przed kryzysami i bezrobociem. Nie chcą jej setki milionów ludzi w krajach kapitalistycznych, wiedząc z własnego, bolesnego doświadczenia, że wojna nie przynosi im nic prócz śmierci, kalectw, ruin i nędzy.

Wojny pragnie garstka miliarderów, handlarzy śmierci, którzy tuczą się na śmierci i nędzy milionów ludzi. Oni to przygotowują ludzkości nową rzeź, nowe cierpienia. Oni to dzisiaj rozpętali wyścig zbrojeń, który ciężkim brzemieniem kładzie się na barki ludzi pracy.

Ale narody nie tylko nie chcą nowej wojny, ale zdecydowane są walczyć ze wszystkich sił o zachowanie pokoju, o pokrzyżowanie zbrodniczych planów imperialistów amerykańskich i ich wasali i agentów. Pod przewodem niezwyciężonego Związku Radzieckiego, pod przewodem Wielkiego Stalina powstał ruch, jakiego nie znały dotychczas dzieje ludzkości, ruch obrońców pokoju, ogarniający ponad jeden miliard ludzi wszystkich przekonań politycznych, wszystkich wierzeń religijnych, wszystkich ras, wszystkich warstw społecznych. Ten potężny ruch obrońców pokoju staje wpoprzek ludobójczym planom imperialistycznych zbrodniarzy i podpalaczy świata.

Film pt. „Pokój zdobędzie świat" pokazuje nam plastycznie, jak przygotowują imperialiści swoje zbrodnicze plany, których przykładem wstrząsającym jest napaść na spokojny naród koreański. Pod płaszczykiem kłamstw i oszczerstw, pod szyldem „obrony porządku i demokracji", pod skradzionym i pohańbionym sztandarem Organizacji Narodów Zjednoczonych amerykańscy spadkobiercy Hitlera dokonali agresji i dopuszczają się okrucieństw, przy których bledną najpotworniejsze zbrodnie hitlerowskich zbrodniarzy.

Taktyka „spalonej ziemi". Znamy ją dobrze z ruin Warszawy, Gdańska i Wrocławia, ze spalonych wsi w Kieleckim. Ta taktyka stosowana w Korei oznacza burzenie i palenie szpitali i szkół, domów mieszkalnych i magazynów, palenie chałup wiejskich i stodół, palenie zbiorów i lasów, palenie za sobą wszystkiego, co może stanowić jakąkolwiek wartość dla nieszczęśliwego, bohaterskiego ludu koreańskiego.

Przed naszymi oczyma przesuwają się sceny wstrząsające, uchwycone na gorąco przez obiektyw kinooperatora, sceny, które są dokumentem oskarżającym zbrodniarzy amerykańskich, a zarazem ostrzeżeniem dla całej ludzkości. Oto co pragną zgotować całemu światu podpalacze świata. Oto na czym zarabiają miliardy dolarów handlarze śmiercią. I oto przeciwko czemu bronią się miliony ludzi na całym świecie.

Podpalacze świata doceniają znaczenie ruchu obrońców pokoju. I dlatego z nienawiścią i strachem przed karzącą dłonią ludów ścigają, prześladują obrońców pokoju. Widzimy obrońców pokoju w walce, w codziennej walce przeciwko „brudnej wojnie", przeciwko zbrojeniom, przeciwko ograniczeniom praw obywatelskich. Widzimy ich rozpędzanych brutalnie przez policję, bitych, okrwawionych, ale wciąż rosnących w siły.

Niezapomniane dni II Światowego Kongresu Obrońców Pokoju w Warszawie. W tej Warszawie, która z wyroku hitlerowskich poprzedników amerykańskich ludobójców skazana została na zagładę i która podniosła się z ruin i zniszczeń bohaterską pracą narodu polskiego, miłującego, swą Ojczyznę, pragnącego uczynić swą stolicę piękną i godną imienia stolicy ludowego państwa.

Przed naszymi oczyma wskrzeszają się wielkie dni naszego narodu, który miał zaszczyt goszczenia najwyższego parlamentu świata — delegatów narodów na Kongres Pokoju. Kolejno wchodzą na trybunę prof. Joliot-Curie i znakomity pisarz radziecki Fadiejew, socjalista włoski Pietro Nenni i konserwatysta angielski Woodard, Erenburg i Pierre Cot, przedstawiciel Chin Kuo-Mo-Żo i duchowny amerykański — Uphaus, przedstawiciel bohaterskiej Korei Pak-Den-Ai, dziekan Katedry Canterbury Johnson i poeta chilijski Pablo Neruda. Wszystkie języki świata i jeden wspólny język — pokoju. Kobiety polskie, dzieci polskie te były przedmiotem szczególnej owacji ze strony uczestników Kongresu. A potem wspaniały akord końcowy — wiec ludu Warszawy z udziałem delegatów na Kongres.

Z czym wyjechali przedstawiciele 81 narodów z Kongresu Warszawskiego? Wyjechali z poczuciem pewności, że jest nas ludzi miłujących pokój olbrzymia armia. Że nasza siła jest niezmożona. Że nasza wola walki jest nieugięta. Że pokój zwycięży wojnę, „jeżeli narody — jak uczy Wielki Chorąży Pokoju Józef Stalin — ujmą w swe ręce sprawę zachowania pokoju i będą broniły jej do końca".

Kazimierz Golde

Ze sportu

Organizacja ZMP

przyczynia się do umasowienia sportu w naszej jednostce

Minęło już dwa lata od chwili, gdy zaczęliśmy zdawać normy na odznakę SPO w naszej jednostce. Lecz nasze oczekiwania na tę odznakę nie ziściły się tak szybko.

Dopiero nasza organizacja zetempowska zainteresowała się tym.

Zrobiliśmy specjalne zebranie, gdzie postawiono sprawę „Walki o umasowienie sportu w naszej jednostce". Wybraliśmy wówczas kierowników poszczególnych sekcji sportowych i wreszcie praca ruszyła. Nie dała ona jednak odpowiednich wyników z powodu małego zaawansowania kierowników grup sportowych.

Widząc te braki dowództwo naszej jednostki zaraz przystąpiło do zlikwidowania ich. Na miejsce mniej zaawansowanych w dziedzinie sportu przysłani zostali instruktorzy W.F. Najaktywniej w tej dziedzinie pracuje mat Dłużniewski Henryk i mat pchor. Kamiński Ryszard, którzy w wolnym od zajęć czasie przekazują swe umiejętności sportowe wszystkim marynarzom, którzy pod ich doświadczonym okiem czynią coraz lepsze postępy.

Walka o umasowienie sportu prowadzona przez organizację ZMP daje rezultaty z dnia na dzień. Sport w naszej jednostce cieszy się coraz większą popularnością zainteresowanego ogółu podoficerów i marynarzy.

Jesteśmy przekonani, że nadzieje nasze na zdobycie odznaki SPO staną się wkrótce realne, a każdy z nas otrzyma zaszczytną odznakę.

mat Zenon Janiszewski

Satyra

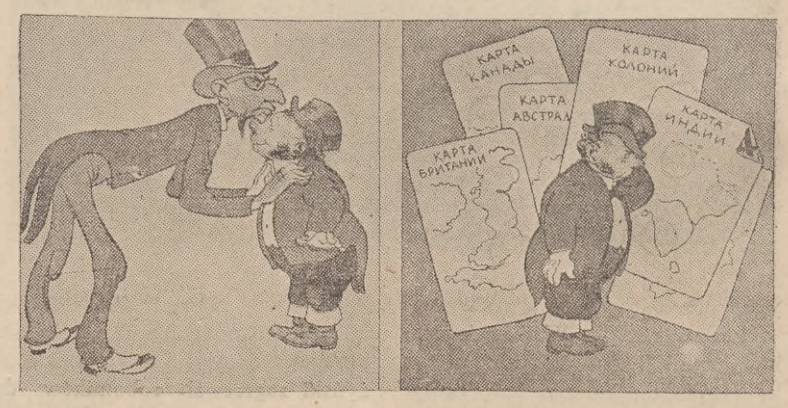

Kto ma powodzenie w miłości — ten nie ma w kartach.
„Krokodyl"

Kilka rozmów z mistrzami sportowymi Mar. Woj.

W ostatnim dniu Spartakiady zostały stoczone decydujące walki o tytuły mistrzów Marynarki Wojennej. W walkach tych każdy sportowiec starał się aby osiągnąć jak najlepsze wyniki i zdobyć zaszczytny tytuł mistrza Marynarki Wojennej. Mistrzostwo w wadze półśredniej zdobył st. mar. Musiał, który wygrał przez k. o. w pierwszej rundzie z pchor. Kotwasińskim. Należy stwierdzić, że st. mar. Musiał jest pilnym i twardym zawodnikiem. W rozmowie ze mną przed walką powiedział — wierzę w swe siły i zwycięstwo musi być moje. Te słowa uzupełnił na ringu, pokonując swego przeciwnika przez k. o. St. mar. Musiał jest dobrym sportowcem, bardzo interesuje go sport. Będąc jeszcze z nim w szkole widziałem jego zapał do boksu. Każde wolne od zajęć chwile, każdą niedzielę, poświęca on na sport Pamiętam jeszcze jego słowa dziś, jak nieraz na sali mówił — no koledzy pójdźmy na boisko i poćwiczmy trochę na przyrządach. Obecnie posiada odznakę SPO i nadal żywo interesuje się sportem i pomaga drugim.

Grupa mistrzów zapaśniczych Mar. Woj. na 1951 r.

PIŁKA NOŻNA

Tytuł mistrzowski zdobyła drużyna oficera Kowalskiego, która pokonała sławną Flotę w drugim spotkaniu w stosunku 2:0, mimo, że drużyna ta nie była na żadnym obozie — mówi kapitan drużyny st. mar. Ślusarz — ale trenowaliśmy sami. Każdy kolega przykładał się, aby jak najlepiej grać, każdy pilnie słuchał uwag więcej zaawansowanych kolegów: st. marynarza Kika, mar. Słomy, mar. Stolarza i mar. Wostala, którzy zwracali uwagę graczom, pokazywali jak mają grać. Dzięki zrozumieniu się całej drużyny, dobrej obronie i grze bramkarza, mówi kapitan — możemy się dziś poszczycić tytułem mistrza Marynarki Wojennej i będziemy nadal nieustannie trenować, aby na mistrzostwach W P zająć jedno z czołowych miejsc.

Pięknie spisał się nasz mistrz w biegu na 10 000 m i 5 000 m i wicemistrz na 3 000 m bsmt Ciesielski.

— Osiągnąłem ten tytuł — mówi on — dzięki systematycznej pracy nad sobą, zawdzięczam go systematycznym treningom, które podniosły mój poziom tak, że dziś mogę znów poszczycić się tytułem mistrza Marynarki Wojennej. Bsmt Ciesielski nie tylko dba o swój poziom sportowy, ale starannie troszczy się o marynarzy swego plutonu przygotowując ich do zdawania na odznakę SPO. Dużą opieką otacza on słabszych, takich jak mar. Wójcik i mar. Gregielski. Uczy on ich jak podchodzić do przyrządów i jak mają wykonywać zadania. I tu widać, że nasi mistrzowie troszczą się o wysoki poziom wychowania fizycznego w swych jednostkach i aktywnie pomagają słabszym.

PODNOSZENIE CIĘŻARÓW — TRÓJBÓJ OLIMPIJSKI

1. Waga kogucia mar. Leder — 204,5 kg. bije rekord W.P. ustalony w 1950 r. o 2 kg. Należy tu podkreślić, że mar. Leder podnoszenie ciężarów zaczął ćwiczyć w wojsku. Początkowo ćwiczyłem sam — mówi on — ale samemu tak dobrze mi nie wychodziło, bo nie miał mi kto dać uwag i wskazówek. Dopiero później zajął się mną trener ob. Wiśniewski, od którego wiele się nauczyłem, dał on mi wiele wskazówek i pod jego troskliwym okiem zacząłem ćwiczyć. W ubiegłym roku na mistrzostwach W. P. zostałem pobity przez pchor. Tyczyńskiego o 11 kg. Lecz to mnie nie zraziło, miałem silną wolę i powiedziałem sobie, że muszę go pobić. Zabrałem się do intensywnej pracy. Zacząłem trenować i dokładnie stosowałem się do tego co mi mówił trener. I dziś wiem, że tylko stałe treningi i silna wola przyczyniły się do tego, że nie 11 a 14 kg. więcej zdołałem podnieść i przewyższyłem o 2 kg. rekord W. P.

Z uśmiechem na ustach oglądają swe nagrody mistrz i mistrzyni gimnastyki przyrządowej III klasy ob. Lewandowska i mar. Jaworek.

— Nie dla nagród uprawiamy sport — mówi mar. Jaworek — uprawiamy go dla tego, bo wiemy, że sport prowadzi do tężyzny fizycznej, wiemy że im więcej sportu tym lepsza gotowość bojowa naszych jednostek. Na takich jak Jaworek wzorują się przyszli mistrzowie w gimnastyce, do których możemy zaliczyć st. mar. Kędzię, który niedawno ćwiczy tę dyscyplinę sportu, a już zajął czwarte miejsce. Trenuję gimnastykę dlatego — mówi on — bo wiem, że każdy marynarz musi być dobrze wyrobiony fizycznie, wtedy będzie mógł pokonać nawet najtrudniejsze zadanie. Ja zacząłem ćwiczyć niedawno. Początkowo nie wierzyłem w swe siły, ale dopiero podczas zawodów przekonałem się, że tylko silną wolą można przełamać wszystko. Gdy będę na obozie kondycyjnym postaram się tak ćwiczyć, aby na zawodach W. P. osiągnąć dobre wyniki.

mat Owsianicki R.
mat Klich Z.

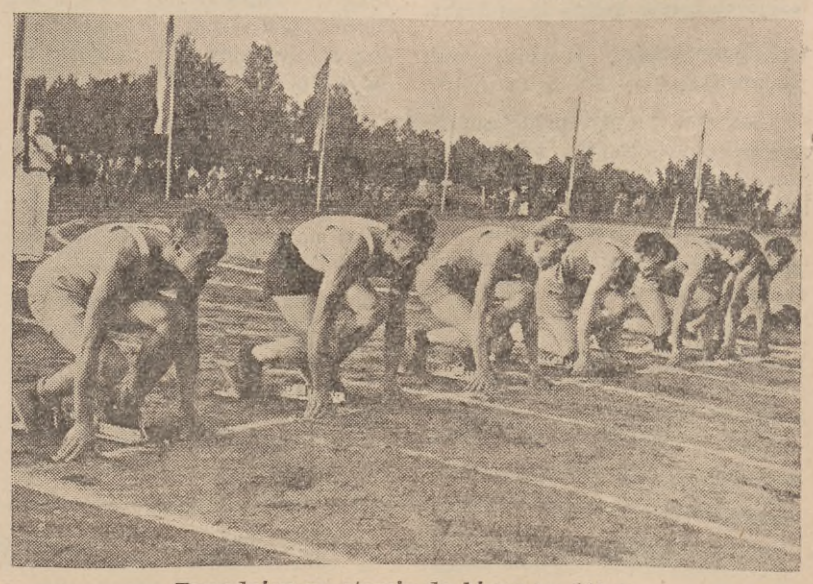

Zawodnicy na starcie do biegu na 100 m.

Tylko do użytku wewnętrznego w jednostkach Marynarki Wojennej. Poza teren jednostki nie wynosić.